REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

KONIECZNY Kazimierz Lukas

z d. .....

s/c Józefa i Joanny

Dane personalne

z d. .....

ur. 17.4.1921 w Czerniowce

kraj: Rumunia

zm. 4.11.1994 w Pieterlen

kraj: Szwajcaria

pochowany .....

Źródła i bibliografia

Nasza Gazetka, Zurich nr.7/170 1994 - wspomnienie

Z żałobnej karty

Ś. P. Kazimierz Konieczny



Nasz ukochany Kazimierz Lucas Konieczny urodził się 17.04.1921 w Czerniowcach na Bukowinie w Rumunii. Był najmłodszym dzieckiem Joanny i Józefa Koniecznych. Miał dwie siostry, Władysławę i Helenę. W młodym wieku już pozostał niestety sam, bez rodziców. Wpierw zmarła mu matka, rok później ojciec. Kazio mieszkał razem z siostrą Władysławą i jej rodziną w domu po rodzicach. Jako młody chłopak musiał się sam o wszystko starać i martwić. Ukończył gimnazjum i rozpoczął naukę jako zegarmistrz i złotnik. Lubiał obydwa zawody, które sprawiały mu wiele radości i sukcesów.

W czasie 2 wojny światowej jako obywatel Rumunii miał walczyć w armii rumuńskiej. Ponieważ pragnął walczyć o wolną Polskę przeszedł przez granicę i przyłączył się do wojska polskiego, z którym dotarł po walkach przez Francję do Szwajcarii. Były to bardzo trudne czasy. Nie była to młodość prawdziwa. W 1940 roku przekroczył z wojskiem polskim granicę francusko-szwajcarską w Goumois i został potem w Büren a.d. Aare (im Häftli) internowany. Kazio często te czasy wspominał. Nie było łatwo. W obcym kraju, bez rodziny, nie znając swojej przeszłości. Sytuacja internowanego żołnierza nie była łatwa. Na początku nie było nawet dozwolone utrzymywać kontaktów z ludnością. Ale potem się trochę zmieniło i ponieważ Kazio znał niemiecki jeszcze z czasów gimazjalnych nie miał żadnych trudności w porozumieniu się z ludnością. Dostał też zezwolenie na pracę u gospodarza na roli w Emmentalu. Praca była ciężka, ale Kaziowi się podobała. Gospodarz był bardzo zadowolony z niego i traktował go jak własnego syna. W ten sposób mógł też pomóc swoim siostrom finansowo - te kilka groszy, które zarobił, odkładał i wysyłał do rodziny. Z tego też powodu zrezygnował z możliwości studiów w Winterthurze i starał się o pracę w swoim zawodzie. Udało się i w końcu dostał zezwolenie na pracę w Burgdorfie u złotnika. W Burgdorfie również otrzymał później obywatelstwo szwajcarskie. W latach 50-tych przeniósł się do Grenchen i pracował w firmie Certina.

Od samego początku walczył o wolną i niepodległą Polskę, bo kochał swoją ojczyznę nade wszystko. Był członkiem SPK Koło Burgdorf-Solura-Berno. Pełnił funkcje skarbnika, rewizora, sekretarza, vice-prezesa i tak dalej. Był w Komitecie Organizacyjnym Millenium, jak i w Komitecie realizacji i budowy Misji Polskiej w Marly. Przez całe życie angażował się bardzo w organizacjach polskich: SPK, 2DSP, Klub Polski etc. Popierał Kiermasz Książki Polskiej. Gdzie tylko trzeba było coś zrobić, zorganizować, komuś pomóc, to Kazio zawsze był do dyspozycji, nigdy nie odmawiał. Organizował różne imprezy, Święta Żołnierza, Opłatki, Sylwestry, imprezy jubileuszowe itd. Bardzo chciał ażeby młodzi ludzie też się działalnością polskich organizacji interesowali. Przez długie lata dbał również o groby polskich żołnierzy. Co roku na 1 Listopada rozwoził razem ze swoją żoną Marysią i córką Ulą, potem też ze swoim siostrzeńcem Romkiem gałązki sosenki i goździki z biało-czerwonymi wstążkami na te groby. Gdzie tylko polski żołnierz zmarł, jechał ze sztandarem ażeby oddać koledze ostatni hołd.

Dbał o tabliczki zmarłych żołnierzy, przymurowane w Marly, na ścianie w Misji Polskiej. Udzielał również porad i finansowej pomocy uchodźcom z Polski. Starał się im być pomocny wobec szwajcarskich władz. Pomagał też wielu starszym kolegom, którzy byli samotni i biedni; chodził po urzędach prosząc o pomoc dla nich, załatwiał im mieszkania w domach starców. Kazio był też członkiem w Kościuszko-Gesellschaft. Za tę pracę został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, z którego się bardzo cieszył i był bardzo dumny. Był bardzo lubiany i szanowany przez dużo osób. Miał wielu znajomych, przyjaciół i kolegów, którzy bardzo go lubili i szanowali.

Kazio był bardzo szczęśliwy że mógł zobaczyć się osobiście z Ojcem Świętym w Szwajcarii, z Kardynałem Glempem i z Prezydentem Wałęsą.

Wroku 1962 ożenił się z Marysią, którą zapoznał u przyjaciół w Szwajcarii. Kochał Marysię nade wszystko. W roku 1965 urodziła im się córeczka Urszula Maria, którą bardzo się cieszyli i z której bardzo byli dumni i szczęśliwi. Wychowali ją na Polkę, nauczyli po polsku i chowali w polskich tradycjach. Byli bardzo szczęśliwi razem i byli bardzo dobrym małżeństwem.

Niestety zdrowie nie zawsze mu dopisywało. 25 lat temu miał pierwszy zawał serca.

Nasza gazetka (Zurich) grudzień 1994 w. 7./170

Marysia pielęgnowała Kazia przez 4 miesiące w domu. Miłość i pielęgnacja żony i córeczki dała Kaziowo siłę i zdrowie. Parę lat później znów dały się znać problemy sercowe. Był cały czas pod kontrolą lekarską. Dzięki Bogu czuł się lepiej.

W 1992 roku wydał Ulę za mąż. Rok później Ula i Jörg musieli służbowo wyjechać do USA, gdzie urodził się im synek Julianek. Kazio bardzo się swoim wnuczkiem cieszył i kochał go nade wszystko. Zobaczył go po raz pierwszy we wrześniu tego roku w Szwajcarii. Kąpał go, tulił go, całował go i uczył go po polsku. Był wspaniałym i ukochanym Dziadziem, który wszystko ze siebie dawał i robił dla swego wnuczka, tak jak dla swojej ukochanej Marysi i Uli.

Zawsze przez całe życie dawał wszystko, co mógł z siebie dla swojej rodziny. Starał się zawsze pomagać równiez rodzinie w Polsce. W 1981 roku umożliwił też przyjazd siostrzeńcowi Marysi do Szwajcarii, Panu Romanowi Bieganowskiemu, którego pokochał jak własnego syna. Kazio i Marysia cieszyli się też bardzo na przyjazd Julianka, Uli i Jörga 09.11.94 do domu. Przygotowali wszystko, dla nich duch rodzinny był bardzo silny i byli też bardzo dumni ze swojej rodziny.

04.11.1994 jechał z rana samochodem do kardiologa do Biel na badania. Pożegnal się z żoną, mówiąc, że za niedługo znów będzie w domu.

W drodze do Biel, w Pieterlen, nagle musiał odczuć ból w piersiach, tak że zjechał z drogi na Pannenstreifen, wyłaczył bieg i spuścił okno ażeby wpuścić świeże powietrze. Motoru już nie zdążył zgasić. Lekarze mówili, że była to śmierć w jednej sekundzie. Nie musiał się męczyć.

Jest nam wszystkim bardzo naszego ukochanego Kazia i Tatusia brak. W każdej chwili naszego życia myślimy o nim. Bardzo, bardzo kochamy go i nigdy nie zapomnimy o nim, o jego tak dobrym sercu, o jego dziełach. Jesteśmy bardzo dumni z Kazia i Tatusia naszego Ukochanego. Był dla nas najlepszym i najukochańszym i zawsze takim pozostanie.

Cześć jego pamięci. Niech spoczywa w spokoju.

Urszula Kaufmann-Konieczna

TOW. DOM POLSKI W ZURYCHU,
REDAKCJA "NASZEJ GAZETKI",
I KOŁO SPK W ZURYCHU

składają Rodzinie zmarłego Kazimierza Koniecznego wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć Jego Pamięci

Wiktor STEFANIAK

Pewne myśli odnośnie

Przedmiotem rozważań nie będą
polityczne, których część przedstawiłem
wspomnieniach, lecz raczej zastój gospod
Polski. Gdy np. w Anglii około roku 1300 pra
wszystkie kopalnie węgla były już eksploatow
i to nie na opał, lecz dla hutnictwa metali (żel
cynku, ołowiu i srebra), to w Polsce hutnic
zaczęło się rozwijać dopiero 500 lat później
epoce, kiedy pod wpływem rozwoju nauk p
rodniczych (Staszic) zaczęły się szerzyć refo
gospodarcze. W Polsce monarcha - raczej pr
dent - miał inne kłopoty niż król angielski Her
VII, który mógł wydawać ścisłe dekrety co
czasu pracy za dnia i w sezonie. W Polsce w
tek interesów szlachty sprawa uwłaszcz
/uwolnienia chłopów nie była przeprowadz
nawet w czasie reform (Edykt połaniecki
ograniczone znaczenie). W Anglii,
uwłaszczenie nie miało miejsca, gdyż
wskutek polityki pastwiskowej pow
"yeomeni" (ludzie wolni), warstwa, która
wolność zużyła dla przedsiębiorczości,
zaowocowało handlem nie tylko krajowym,
międzynarodowym. Tej właśnie warst
zawdzięczała Anglia swą potęgę kolonia
pozycje mocarstwa. Był w Polce ktoś, kto k
narodowi być mocarstwem, ale na to już nie
koniuktury (Piłsudski). Okazało się, że zas
wełny wskutek polityki pastwiskowej lor
przerabianej we Flandrii względnie Włosz
wzbogacały więcej Anglię niż produkcja zboż
Polsce, bo szlachta zamiast interesować
cenami zboża na Zachodzie - np w Holandii
potrafiła niczego innego przedsięwziąć,
powiększyć ilość dniówek pracy poddanych (d
ciu w tygodniu) oraz ich rodzin. Zyski z han
polskim zbożem szły głównie do kiesz
Gdańszczan i Danii, która samowolnie nałoż
cło w tranzycie przez cieśninę Sund. Wzbogac
się też na tym handlu Holandia reeksportu
zboże do Hiszpanii i Włoch. Życie w zaściar
kosztem pracy poddanych było wpawdzie m
ale zubożało państwo. Psychiczny ucisk polskie
chłopa zdawał się być tak wielki, że nie był
nawet zdolny do rewolucji. Zbiegowie szli
"Dzikie Pola" by tam powiększać masy wściek
Hajdamaczyzny.

• Pewne dane odnośnie Anglii zadzięcz
trzydziestotomowemu dziełu Will Durant. Dal
szczegóły walki króla Władysława IV Wazy
szlachtą o aktywną politykę morską są opisane
wspomnieniach autora.